Demokrata Polski wychodzi cztery razy na miesiąc. Prenumerata na ćwierć roku czyli na 12ście półarkuszy, wynosi franków trzy.

DEMOKRATA POLSKI.

Adres Redakcyi à M. Albert, 18, rue de Poitou, à Paris. Prenumeratę można także nadsyłać à M. Wiśniowski, 18, Tournelles à Versailles (Seine et Oise).

Dnia 7 lutego 1846.

O POLITYCZNÉM STANOWISKU

TEGOCZESNÉJ

LITERATURY POLSKIÉJ.

Dopóki naród, jakby zaparłszy się siebie samego, żyje nie po swojéj woli i myśli, dopóty i literatura jego nie przedstawia się narodowo, czyli samodzielnie; ale skoro naród poczuje się w swéj sile, i żyć sam przez się, według własnéj woli zapragnie, wnet i literatura jego tymże zaczyna iść torem. I jest to tak naturalne, że kto zechce porównać historyę literatury naszéj z historyą bytu naszego, znajdzie je stale, przez upływ wszystkich wieków — od początku po dziśdzień — w tym prostym z sobą stosunku. Rozumna i nauczająca za Zygmuntów, zeszła na zabawkę za Sasów i pod Poniatowskim, tak, że literaci owocześni — z małym wyjątkiem, pełnili obowiązek aktorów względem swych czytelników, mniéj dbając o to, czy ich czego dobrego nauczą albo ich uszlachetnią, ale czy ich rozerwą i do rozpuku ubawią. Czasy Pułaskich, Kościuszki i Dąbrowskiego odbiły się w literaturze naszéj rycersko, a upiorowo albo romantycznie lata Polski Kongresowéj. Literaturę początkową emigracyjną, może najwłaściwiéj — literaturą próby czyli poszukiwań, a dzisiejszą — literaturą powszechnego postrzeżenia się nazwaćby należało. Kto w tém postrzeżeniu się idzie za głosem sumienia, a kto interesu osobistego, to do czasu przynajmniéj zakrytém być może; ale kto ma prawdę za sobą, to w rzeczach dotyczących przeszłości rozstrzyga rozwój historyczny, a wola czyli myśl narodowa w rzeczach teraźniejszości i przyszłości. Żeby w tym drugim nie pomylić się sądzie, trzeba oczywiście znać gruntownie myśl narodową, tak w téj części w któréj już objawiła się widomie, jako też i w téj, która dla jakichkolwiekbądź przyczyn, widomą jeszcze nie jest. To tłómaczy, dla czego sąd o jednym i tymże samym pisarzu, może być rozmaity, nawet w jednym czasie, i dla czego pisarz, który niegdyś za patryotę był uważany, może dzisiaj na to nie zasługiwać.

Przegląd pisarzy ze stanowiska takiego musi być koniecznie drażliwym. Ludziom przeszłości nie łatwo otrząsnąć się z przesądów i nałogów przeszłości. Któż z nas, jeżeli tylko szczerze wejść w siebie zechce, sam nie przeświadczy się na sobie, że nieraz wierszyk najmierniejszy, że piosnka nuty najfałszywszéj, jeżeli nie najdzikszéj, że widok okolicy najpospolitszéj, przeto że są zabytkiem albo przypomnieniem czasów pierwiastnéj nieświadomości naszéj, niewytłómaczony mają dla nas powab. Co tu z poezyą, śpiewem, muzyką, widokrajem, to z opinią na polu polityczném i socyalném. Praw najmądrzéj, dowódź najjaśniej i najoczywiściéj, dla ludzi przeszłości, zawsze to będzie białe, co oni widzieli biało za młodu, choćby odtąd zbrukało się na węgiel; a to zawsze czarne, co oni widzieli czarném, choćby z czasem nad śnieg się wybieliło. Ostatnie czasy szczególniéj, dostarczają nam wiele tego rodzaju nauczających przykładów.—Jak to? Oni Czartoryscy, co aż obce sprowadzili wojska, żeby *wewnętrzną anarchię* ukrócić, mieliby dziś potępieni być za to? — Oni! i za to! — Jak to? Ten sam Mickiewicz, który w dniach boju *bez chwały* a męczeństwa *bez zmartwychwstania*, uczył Matkę-Polkę rezygnacyi na nieszczęście, miałby dziś naganionym być za to? — On! i za to! — On! i za to właśnie! Toż kto nie wie, ile w początku rozkrycia tych prawd podniosło się głosów, żalu i oburzenia ze strony starowierców, ile wyrzekań na lekkomyślność i niesforność nowego pokolenia; ale prawda zawsze fałsz przemoże, skoro wiedziona poświęceniem, zerwie wszystkie węzły, względy i stosunki, dla jednego najwyższego względu i stosunku, którym jest dobro publiczne Obrońcom fałszu i dyssymulantom, może nawet być z tém dobrze do czasu, ale że przywiedziemy im słowa jednego ze znakomitych dzisiejszych pisarzy naszych: — Kto uwiązany jest jakimkolwiek sznurkiem, ten nie podniesie się do nieba; — kto się prawicą uczepił jakichkolwiek stosunków osobistych, ten lewicą, którą do spraw publicznych podaje, daleko nie sięgnie. Chcąc ratować tonącą nawę, albo przynajmniéj życie tonącego, trzeba się całym sobą rzucić w wzburzone bałwany, i wszystko aż do rzeczy, zostawić na brzegu bezpieczeństwa.

Znajoma to taktyka, że w starciu się prawdy z fałszem, nigdy fałsz nie występuje osobiście, ani nawet przez tych którzy go dobrze, to jest za fałsz znają, ale zawsze wyręcza się dobrodusznymi, którzy go nie poznawszy z bliska, wszystko aż do życia poświęcić zań gotowi. Człowiek tak odurzony, jest narzędziem fałszu mi-

mo wiedzy swojéj, ale też fałsz bez takiego ślepego poparcia, i chwili ostaćby się nie mógł, kiedy on dobroduszny tymczasem, lubo błądzi bez wiedzy, zarówno z błądzącym, z wiedzą szkodzi sprawie, któréj, gdyby nie ta dobroduszna ślepota, służyć pożytecznie mógłby. Przy rozbiorze takiego człowieka, powiada pewien analityk, zawsze pokazuje się głowa pusta, a serce miękkie -- Płakać ci będzie nad upadkiem sprawy publicznéj, gdy się znajdzie w obliczu tych, co jak on z serca ją pojmują, ale gdy się znajdzie w obec przebiegłych, wygadanych, wyrafinowanych kierowników, co ją gubią i zdradzają dyplomatycznie, oczy niedawno zapłakane do śmiechu ustroi, i poczciwy kark nachyla z przymileniem na hołd wzniosłéj dyplomacyi, potakując zdradzie. Na takie pustki w głowie, niema inego prócz nauki sposobu, ale jeżeli głowa twarda, a do tego zagwożdżona staremi przesądami, jakże wytłómaczyć jéj zdołasz: dla czego dzisiaj niepodobne do wczora, lub dla czego widzenie staroczesne nie przypada do pokolenia nowego.

Nieraz już mieliśmy sposobność wypowiedzieć jak pojmujemy dawny a nowy patryotyzm, a więc dzisiejsze a dawniejsze obowiązki Polaków. To pojęcie patryotyzmu odniesione do literatury, stanowi dzisiaj o pożytku i zasłudze pisarza w obec potrzeby narodowéj. Dawniéj bywało lada śpiewka, lada wierszyk wywołany uniesieniem przygodném, pasował na całe życie pisarza patryotą; stara Polska jak wszelkiego innego rodzaju, tak i pisarzy patryotów miała bez liku bardzo głośnych i wziętych w narodzie, których patryotyzm wydaje się nam dzisiaj ironią, i po prostu zbrodnią idącą w równi z samą zdradą. — Przykładem Trembecki, Molski, Szaniawski, Osiński, i t. d. Ale dziś to nie wczora. Dziś nawet pisarzowi polskiemu niewolno być patryotą po dawnemu. Dopóki nie było myśli wyrobionéj w narodzie, dopóki jeszcze zastawiać się można było tłómaczeniem, że naród nie objawił czego chce i jak chce, dopóty wolno było pisarzowi bujać dowolnie, bawić się z upiorami lub rusałkami; ale od chwili jak myśl narodowa wyszła z zamętu, wszystko co za nią stoi, co się z niéj wyłącza, co z nią nie płynie, jest wykroczeniem przeciw narodowi i zamachem wymierzonym przeciw myśli i woli jego.

Z tego stanowiska oglądający Literaturę Polską, znajdujemy artykuł, pod tytułem: *Pisarze polscy w obec potrzeby Narodowéj*, w naukowém czasopiśmie Poznańskiém: (Rok 1845, N. XI i daléj). Dotąd brakowało właśnie polskiéj krytyce takiego obejrzenia; i co jest bardzo naturalném, gdyż wiedza narodowego ducha i narodowych potrzeb dostatecznie rozwidnioną nie była. Każdy z dotychczasowych krytyków polskich, był tylko estetykiem; toż choć czasem zajrzał do duszy dzieła, nie dbał czy poczciwa, szlachetna, czy narodowém, polskiém ożywiona tchnieniem i wolą, ale czy grzeczna, układna, czy ładna. Autor rzeczonego artykułu, mniéj zważając na powierzchowne przymioty, czy artysta nawet ubrał dzieło swoje w kontusz i konfederatkę, rozbiera przedewszystkiém ile w niém jest prawdy a wiele życia, czy pisarz najpierw powiedział co powinien, a potém co mógł, czy się w właściwych narodowych potrzeb i pojęć postawił obrębie, czyli też z téj jedynéj a koniecznéj wybił się drogi, w czystych czyli też mętnych źródłach czerpał swe natchnienia, i nakoniec czy się nie ominął z rozmiarem, rozsądkiem i przyzwoitością. Nie odrzuca więc artystycznych i estetycznych względów; pisarz owszem poeta czy prozaik, który tych warunków odstąpił, tak się usuwa z pod uwagi krytyki jego, jak największy estetyk i artysta, jeśli utworu swego nie zastosował do narodowéj potrzeby; tylko przedewszystkiém śledzi, czy pisarz odpowiedział powinności swojéj — w swym czasie.

Szczegółowy przegląd pisarzy naszoczesnych, poprzedził autor ogólném z tego nowego stanowiska obejrzeniem Literatury Polskiéj; lecz że pierwotne czasy Polski, przechowane podaniem lub badane rozmysłem tylko, nie zostawiły po sobie żadnych prawie piśmiennych zabytków, rzeczywisty więc przegląd rozpoczyna się od tych czasów, kiedy w życiu Polski grały już dwa żywioły: ciemiężący i ciemiężony, panowania i poddaństwa, to jest: szlachta Polska — czyli rzeczywisty pan polski, i chłop polski — niewolnik szlachty polskiéj. Z téj strony uważana polska, w ostatnich mianowicie wiekach, w szlachcie tylko była narodem, tak że szlachcic polski stał w środku między dwoma poddanymi swojemi, — rządem z imienia i niewolnikiem *de facto*, między swoim naczelnikiem — inaczéj królem a chłopem; nad jednym z których panował szlachtowładnie, to jest: z bracią — szlachtą zbiorowo czyli razem, a nad drugim pojedynczo czyli samowładnie. Przy takiém urządzeniu Polski, ani góra ani dół, ani naczelnictwo czyli rząd, ani naród czyli cały lud Polski, nie mogły wpływać stanowczo na kierunek czegokolwiek bądź w kraju, a więc i literatury krajowéj, a pod pewnym względem wchodzić nawet w jéj zakres. To też ściśle uważając, nie było w Polsce nigdy ani rzeczywistéj literatury dworskiéj, nie wyłączając nawet bardzo dworskich czasów Stanisława Augusta, ani narodowych, mimo cząstkowych w tym rodzaju próbek. Szlachta zagarnąwszy wszystkie prawa jednéj strony i drugiéj, zatrzymała przy sobie wszystkie ich korzyści i wpływy, z małym wyjątkiem tego, co z własnéj woli w chwilach szczególnéj łaski, odstępowała górze lub dołowi. Były więc, powiada autor rozprawy, wsie i miasta, ziemie i wody, sądy i rządy, sejmiki i sejmy, zjazdy i zajazdy szlacheckie, i była tylko literatura szlachecka, lepsza lub gorsza, więcéj albo mniéj narodowa, podług tego, jak w czasie danym, szlachta była lepsza lub gorsza, więcéj albo mniéj narodowém ożywiona tchnieniem. Czasy nawet najświetniejsze Literatury Polskiéj, *Wiekiem Złotym* jéj zwane, właśnie tém nad innemi górują, że doskonale owoczesny naród Polski, to jest szlachtę Polską

reprezentują. Ani Rej i Górnicki, ani Wujek i Orzechowski, ani Kochanowski i Szymonowicz, ani sam najznakomitszy wychowaniec ich Skarga, nie zdołali wznieść się nad uprzedzenie wieku, i zamiast czerpać w nieprzebraném narodowém źródle, tuż pod ich bokiem bijącém, naginali się wszyscy do formy i myśli obcéj — łacińskiéj, greckiéj lub czeskiéj. Ale co pisarzy Wieku-Złotego nad wszystkich innych wynosi, to owo uczucie powinności pisarskiéj, przez którą ich utwory płoną ogniem najszlachetniejszym, co podonczas ożywiał narodowe jestestwo. Z téj strony uważani pisarze polscy, nietylko z czasów obu Zygmuntów Jagiellońskich, ale Batorego i poczęści Zygmunta Szweda, stanowią niezaprzeczenie Wiek-Złoty piśmiennictwa polskiego, i jeżeli pod względem czystości i pierwotnéj składni języka są do dzisiaj niewyczerpaną kopalnią, to pod względem uczucia powinności pisarskiéj, będą zawsze wzorem do naśladowania. Żaden z nich zaprawdę nie był wolny od powszedniego grzechu szlacheckiego. Szlachcic polski dla Reja, był przełożonym nad całą ziemią, jestestwem najdoskonalszém jakie ludzkość wydać mogła, co niżéj, to już zdało mu się być na wieczne poniżenie i utrapienie skazaném. Podług Górnickiego, szlachectwo jest jako rozpalona pochodnia, która wiedzie ku cnocie, a iż, zdaniem jego, pochodnia ta nie świeci jeno w szlachcie, przeto inni ludzie nie mają pobudki do cnoty. Skarga umiejący dogmata najsubtelniejsze wykładać jak najpopularniéj, miłujący Ojczyznę jako ustanowienie Boże, kochający i ochraniający Polskę jako nową Jerozolimę, na którą Bóg zlał wielkie obietnice; Skarga upominający panów i królów odstępujących Ojczyzny, nie śmiał sięgnąć do prawdziwego źródła narodowéj potęgi i siły, ani zwrócić głosu swojego w stronę, w któréjby nie był głosem wołającego na puszczy. Najznakomitsi onego czasu poeci nie stroili lutni swoich jeno dla ucha szlacheckiego. Ale każdy z nich od pierwszego do ostatniego, zdaje się wołać z Dawidem : « *Jeśli cię zapomnę Ojczyzno miła moja i Jeruzalem moje, niech zapomnę prawicy ręki mojéj; niech język mój przyschnie do ust moich, jeśli pomnieć na cię nie będę, a jeśli cię na czele wszystkich pociech moich nie położę* ! » Tym sposobem, dodaje autor rozprawy, pisarze Wieku-Złotego, stawiąc na równi z polityczną potęgą i świetnością narodu literaturę krajową, jak z jednéj strony żywym okazali przykładem, czém są one wzajem dla siebie, tak z drugiéj, po wszystkie wieki potomne, złożyli przestrzeżenie, jaką literatura być powinna, żeby odpowiedziała politycznym warunkom narodu.

(Dalszy ciąg nastąpi).

WIADOMOŚCI I DONIESIENIA

Polska — Rozporządzeniem kommissyi rządowéj spraw wewnętrznych postanowioném zostało, aby rządy gubernialne oznajmiły niezwłocznie wszystkim dozorcom bóżniczym i gminom starozakonnym, że począwszy od 1 stycznia 1850 r. używanie dotychczasowych starozakonnych ubiorów mieszkańcom królestwa jest zupełnie zabronione; niemniéj że do tego roku, zacząwszy od d. 1 lipca 1846 r. nie wolno jest starozakonnym nosić ubioru żydowskiego, jak za opłatą ustanowioną ukazem, który już dawniéj przytoczyliśmy.

— W allokucyi miañéj w konsystorzu d. 27 stycznia, Papież wspominając o przejeździe Mikołaja, oświadczył iż się spodziewa, że prowadzone układy z rządem rossyjskim co do spraw religijnych doprowadzą do szczęśliwego rezultatu, i że liczy na prawość cesarza rossyjskiego. W końcu polecił zgromadzeniu, aby łącznie z nim wszyscy prosili Boga, kierującego sercami monarchów, iżby cesarz zaprzestał dalszego prześladowania katolików.

— *Gazeta Wezerska* donosi z Poznania, iż wydane zostało rozporządzenie ministeryalne do wszystkich cenzorów : 1° aby dziennikom i wszystkim krajowym pismom tylko w całości rozporządzenia i reskrypta rządowe zamieszczać dozwalali. 2° aby nie przepuszczali żadnych wiadomości o odkrytym spisku w Toruniu i Prussach Wschodnich. Jest to, dodaje ta Gazeta, nowe ścieśnienie wolności druku, gdyż całkowitych reskryptów i rozporządzeń rządowych dla ich rozciągłości zamieszczać w szczupłych dziennikach krajowych niepodobna. Zakazując zaś podawać do wiadomości doniesień o spisku, jest usunięciem z pod powszechnéj uwagi tego, co ją najwięcéj obchodzi. Wszyscy dawni deputowani z Pruss Wschodnich którzy podpisali petycyę o nadanie konstytucyi, o wolność druku, rozszerzenie prawa wyborów z pomiędzy mieszczan i włościan, zostali na nowo wybrani na przyszły sejm prowincyonalny; mniejszość zaś, która téj petycyi podpisać nie chciała, została usuniętą, i oświadczono wyraźnie deputowanym w téj kategoryi będącym, że nie potrzeba im nadal reakcyjnych deputowanych, ale takich, którzyby ducha postępu reprezentowali.

— W królestwie kongressowém mają zajść następujące zmiany : 1° Granica między Polską a Rossyą ma być zniesiona w ciągu tego roku. 2° Do 1 stycznia 1847, wszyscy urzędnicy w Polsce muszą umieć po rossyjsku, każdy którýby do téj daty płynnie nie nauczył się mówić po rossyjsku oddalony zostanie ze służby. 3° Wice-królestwo ma być zniesione, a Polska zamieniona w prowincyę rossyjską pod inném nazwaniem.

— Mikołaj wyznaczył hr. Walewskiéj, damie orderu S. Katarzyny 2. klassy, wdowie po rzeczywistym tajnym radcy, senatorze hr. Colonna-Walewskim, członku rady administracyjnéj i prezesie heroldyi królestwa, przez wzgląd na blisko 30 letnią gorliwą służbę jego i przywiązanie do tronu, okazane w czasie rewolucyi, pensyę w ilości 3,750 r. sr. rocznie i do śmierci. *(Gaz. Poz.)*

Rossya — Deputacya od szlachty wyznania ewanielickiego, złożona z najmajętniejszych posiadaczy dóbr w Inflantach, przybyła do Petersburga, prosić cesarza iżby dobra szlacheckie zakupił, a szlachcie pozwolił przesiedlić się do Niemiec. *(Gaz. Pow. Augsb.)*

— Dziennik rossyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych zawiera następującą statystyczną wiadomość : W roku 1843 było w całém państwie, z wyjątkiem Królestwa polskiego, 8,634,373 osób nie należących do panującego wyznania, jakoto : 2,753,876 wyznawców rzymsko-katolickiego obrządku, 322,626 ormiańsko-gregoryańskiego, 16,084 ormiańsko-katolickiego, 1,669,601 luterskiego, a 40,691 zreformowanego kościoła; przytém 2,317,644 wyznawców religii mahometań-

skiéj, 1,763,738 żydowskiéj, 223,312 lamaickiéj a 175.914 bałwochwalców. Bez klasztorów, liczono 14,098 kościołów, meczetów, synagog, świątyń pogańskich i innych kościelnych zakładów, a mianowicie rzymsko-katolickich 2,009 ormiańsko-katolickich 52, ormiańsko-gregoryańskich 965, luterskich 885, reformowanych 34, mahometańskich 6,199, żydowskich 3,032, lamaiskich 158, a pogańskich 265. — *Do panującego kościoła przystąpiło* w roku 1843, katolików 3,703, Ormian 6, lutrów 363, reformowanych 6, Żydów 1846, Mahometanów 476, bałwochwalców 1816. W latach 1844 i 1845 powiększyła się zapewne liczba tych przejść daleko znaczniéj, gdyż podług jednogłośnych doniesień wielu dzienników, doznają wszyscy katolicy na Litwie, Podolu i Wołyniu, jako też luteranie i Żydzi coraz większego moralnego i fizycznego przymusu w tym względzie. Do rzymsko-katolickiego kościoła przeszło tylko 2 protestantów i 2 Mahometanów; do protestanckiego wyznania 120 katolików i 28 żydów, a do ormiańskiego 11 muzułmanów. Przejście z panującego kościoła do któregokolwiek z wyżéj wymienionych wyznań, jako też z jakiéjbądź chrześciańskiéj sekty do innéj chrześciańskiéj, jest najsurowiéj wzbronione. Liczba duchownych ma się do innych stanów, u luteranów, jak 1 do 3,786, u reformowanych, 1 do 1,265, u rzymskich katolików, 1 do 1,786, u ormiańskich katolików, 1 do 1,303, u gregoryańskich Ormian i u Mahometanów, jak 1 do 1,120, u Żydów 1 do 1,060, a u samoitów, 1 do 63. Wreszcie klasztorów miało być: rzymsko-katolickich 149 z 1,331 zakonnikami a 651 zakonnicami, i 30 ormiańsko-gregoryańskich.

Prussy — Król wydał rozkaz do wszystkich officerów, nakazujący: wyższym mieć jak najściślejszy dozór nad niższymi, iżby ci nie wdawali się w towarzystwa ludzi podejrzanych, i nie należeli do związków politycznych i religijnych. Rozkaz ten dozwalający zresztą policyi cywilnéj mieszać się do spraw wojskowych, sprawił wielkie nieukontentowanie, i wszyscy dowódzcy pułków postanowili jednomyślnie podać królowi swoje przedstawienia.

— *Gazeta Kolońska* przedstawiając stan finansów państwa pruskiego wnioskuje, iż dotychczas rząd zaspokajał potrzeby krajowe z dochodów, ale w ostatnich czasach wydatki i to z każdym rokiem tak dalece wzrastały, że nadal rząd bez pożyczki obejść się nie zdoła.

Etat wojskowy w Prussach zajmuje prawie połowę rozchodu. Stojące wojsko wynosi po odciągnieniu garnizonów 96,840, co rozdzielone jednakowo na całe państwo, zawierające 5,073 mil kwadratowych, dałoby 19 ludzi na milę kwadratową a 6 1/2 na tysiąc mieszkańców. Podług tego, prowincya pruska, rachując okrągło, powinnaby mieć 18,000 kontyngensu, kiedy tymczasem ma go tylko 11,000, a zatém 7,000 za mało; również podług tego obrachunku jest w Pomeranii za mało o 2,000, w Poznańskiém o 3,000 (a zatém tylko około 5,000) w Szląsku o 2,000, w Westfalii o 3,000; za to w Brandeburgii jest o 10,000 za wiele, w Saxonii o 2,000, a w prowincyach nadreńskich o 6,500. Powody dyslokacyi wojska w czasie pokoju są rozmaite; są one bowiem częścią polityczne, ażeby mocniéj obsadzić zbyt oddalone prowincye, częścią taktyczne i wojskowo ekonomiczne, ażeby istniejący podział korpusów uporządkować i etat dla wszystkich korpusów na równéj postawić stopie; częścią administracyjne, aby każdemu okręgowi naczelnego prezydyum dać korpus do rozporządzenia, i na odwrót każdemu korpusowi jedną prowincyę; częścią powody miejscowe ze względu na stosowne pomieszczenie wojska. Wyrachowano iż gdyby prowincya pruska miała przez ostatnie lat 30 zawsze kompletną liczbę wojska zyskałaby na tem 14 milionów talarów, w żołdzie, żywności i materyałach dla ludzi i koni.

Z Berlina. — W tych dniach wyszła do żydów odezwa, w któréj wzywają, aby europejscy żydzi założyli w północnéj Ameryce żydowską kolonię na akcye. Według planu kolonizacyjnego, każda akcya wynosi 100 tal., a skoro się utworzy dostateczna liczba interessentów, ma być wybrany komitet, który według statutów wybierze jeneralną dyrekcyę. Dyrekcya wyszle trzech deputowanych do Ameryki, w celu zakupywania ziemi, któraby dwa miliony ludzi mogła wyżywić. Najprzód zostanie baczność zwrócona na nieszczęśliwych żydów rossyjskich i w królestwie bawarskiém, gdzie ich tłoczą stosunki tak religijne jakoteż świeckie. — Lud żydowski ma się w nowéj kolonii znów oddać pierwotnemu zatrudnieniu, to jest rolnictwu. Chcąc sobie zabezpieczyć własność w kolonii, może czterech brać razem, udział w jednéj akcyi; jednakowoż muszą się znaczni w kraju przyłożyć kapitaliści, jak nam się wydaje, i z tego powodu udano się do domu Rotschild i synów, ale napróżno.

— *Gazeta Powszechna Augsburska* twierdzi iż plan konstytucyi dla Pruss jest zupełnie gotowy, na przypadek gdyby okoliczności do nadania jéj państwu zmusiły króla pruskiego. Spodziewać się więc należy, mówi Gazeta, iż jeżeli naród nie ustanie dopominać się o nią, rząd niezawodnie ulegnie.

Włochy. — Zdaje się że nietylko sprawy religijne pomiędzy Papieżem a Carem były przedmiotem układów; mówią że Mikołaj oswiadczył się przeciw wszelkim koncessyom, jakie rząd francuzki Ojcu Świętemu na korzyść poddanych poczynić radził. Car dał czuć panującym włoskim tę samę odrazę przeciw zaprowadzeniu jakiéjkolwiek reformy w ich państwach, jaką ciągle przeciw systemowi konstytucyjnemu okazuje. Naturalną jest rzeczą, iż Austrya w téj mierze jednego jest z Moskiewskim monarchą zdania, i stąd to pochodzi zmiana w postępowaniu rządu Toskańskiego. Aresztowania w Toskanii ciągle się ponawiają. (*Courrier Français*).

ZMARLI.

Dnia 16 stycznia b. r., umarł w Rzymie, hr. *Jerzy Sobolewski*, syn byłego Ministra Sekretarza Stanu, mający lat około 48.

— W miesiącu styczniu, umarł w Albi (Tarn), *Henryk Niżyński*, b. podpor. pułku 8 strzelców pieszych.

— Dnia 30 stycznia, umarł w Passy pod Paryżem, *Adam Przeradzki*, b. kapitan 4 p. p. l.

— Dnia 2 lutego, umarł w Paryżu, *Alfons Starzyński*, kap. 16 p. p. l., urodził się 1800 r.

Zmarli w Algierze:

Sokołowski Adam, por. rodem z Litwy, lat mający 40.

Sorymski Grzegorz, żołnierz, rodem z Litwy.

W DRUKARNI BOURGOGNE I MARTINET, PRZY ULICY JACOB, 30.